Samobójstwo krakowskiego malarza w Gdańsku

PRASA gdańska, bezpośrednio po tragicznym wypadku, podała wiadomość, że w dniu 28 sierpnia 1879 r., o godz. 3.15 po południu malarz **Aleksander Gryglewski,** profesor krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, rzucił się z okna gdańskiego Ratusza Głównego Miasta na podwórze ratuszowe, ponosząc natychmiastową śmierć. W komentarzu zaznaczono, iż bezpośrednią przyczyną desperackiego kroku mógł być się tamtejszymi zbiorami sztuki i pokaźną biblioteką, utrzymywał korespondencję z wybitnymi ludźmi i niejednokrotnie, gdy zachodziła potrzeba, przychodził im z pomocą, podobnie jak czynili to i Sierakowscy. **Gryglewskiego, poszukującego nowych tematów** dla swej twórczości, **zaprotegował im jego przyjaciel — Jan Matejko,** który zbierając materiały do swego „Grunwaldu", przebywał m.in. w Waplewie i Gdańsku w 1877 roku.

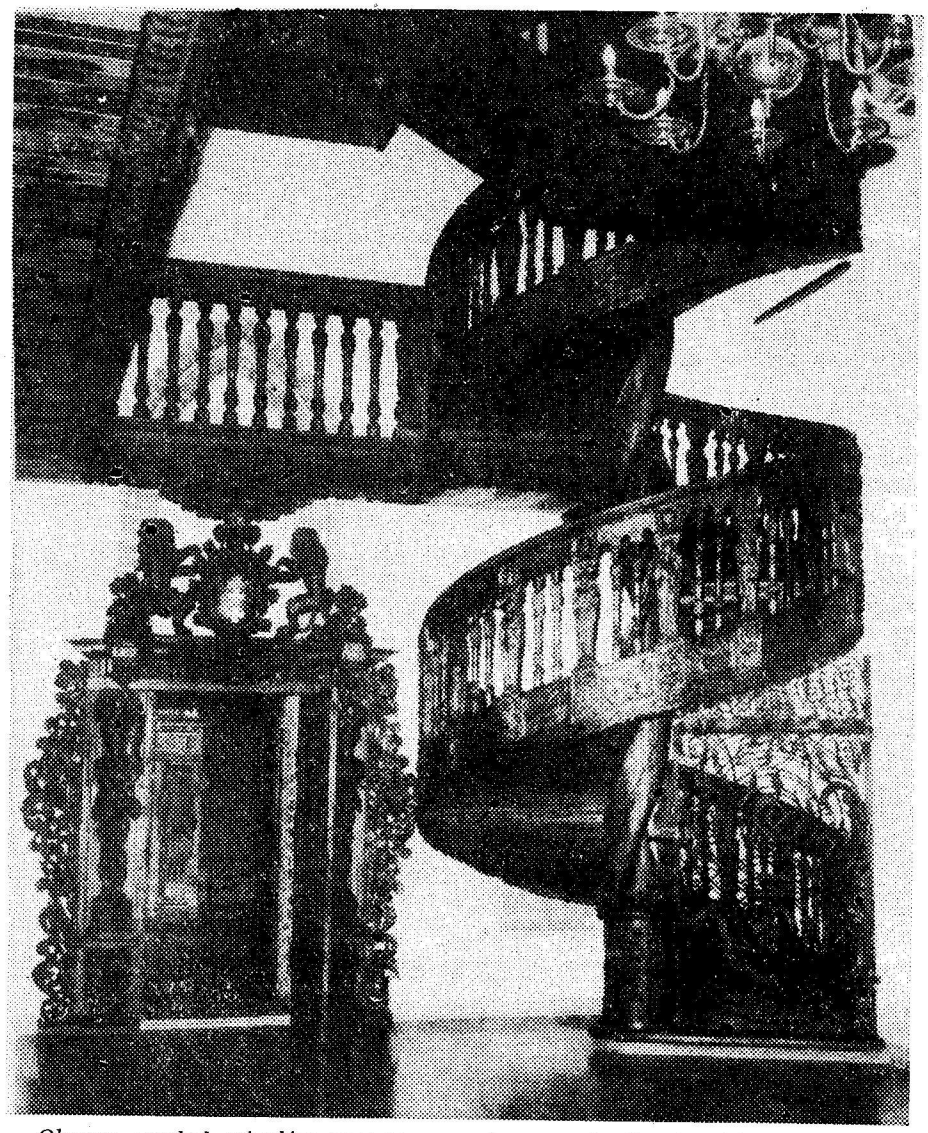

Obecny wygląd schodów projektowanych przez A. Gryglewskiego.

odebrałem z Gdańska telegram, że malarz Gryglewski rzucił się z okna Ratusza, jadę tam, nie donoszą czy żyje". Na drugi dzień (30.8.1879) w obszernym liście datowanym z Gdańska opisał szczegółowo to, co zaszło:

„Kochany Panie Józefie! Gryglewski nie żyje! Przyjechał do Gdańska dokończyć rozpoczęty w roku zeszłym obraz Sali Ratuszowej, cały podmalowany a wykończony ledwo w połowie. Zdawało mu się ciągle, że ściga go policja pruska i zaaresztuje, upatrywał rozmaite osoby, że go śledzą i czekał lada chwila aresztu, który go straszył, więc uciekał przed mniemanymi policjantami. Nie można było mu to wybić z głowy, zaprowadzono go do burmistrza, ten go zapewniał, że tu może być spokojny, że go tu szanują i poważają — nic nie pomogło, zmora go dręczyła i miał się za ściganego".

„Mieszkał — relacjonował dalej Sołtan — u zacnej pani Roehrowej (wdowy po patriocie polskim Janie Roeherze), pozawczora spóźnił się na obiad, wypił tylko z pośpiechem kawę i jeść nie chciał, mówiąc że już jadł, był niepokojny — już uprzednio spakował swoje rzeczy, jakby miał wyjechać lub się wynieść, mówił, że musi zmienić mieszkanie, nie chcąc być ciężarem. Po wypiciu kawy pocałował w rękę panią Roehrową i oddał jej paczkę nieopieczętowaną z książeczką kasy oszczędności, 100-markówką, ale bez listu, i prosił Roehrową, że (by), gdyby go aresztowano, to oddać tę paczkę dzieciom, na paczce dał adres do Lwowa, (do) Szwagra, gdzie są jego dzieci. Oddał paczkę i wymknął się na miasto. Roehrowa, niespokojna, narzuciła na siebie szal i śledziła go: wszedł do Ratusza. Trochę odczekawszy, weszła za nim, w sieni kasztelan zwrócił jej uwagę, że Gryglewski w kącie siedzi w framudze na ławeczce, podeszła więc do niego, siadła obok i zaczęła rozmowę; powiedział jej, że nie może malować, bo teraz w sali posiedzenie, ale jak się skończy, będzie malował. Radziła mu, że będąc jakoś rozdrażniony nie powinien malować, zaręczyła terminu płatności, za którą Gryglewski ręczył, stała się przyczyną wielkich kłopotów finansowych Gryglewskiego i była bezpośrednim powodem, iż Gryglewski w chwili rozstroju nerwowego rzucił się z okna Ratusza Gdańskiego(...)".

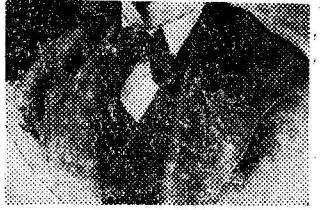

Aleksander Gryglewski według fotografii Rzewuskiego w Krakowie. Reprodukcja Wł. Nieżywiński.

Sztuka i kultura polska poniosła bolesną stratę. Gryglewski liczył tylko 46 lat. **Nie zdołał ukończyć, czego w Gdańsku szczególnie żałujemy, obrazu czerwonej sali Ratusza Głównomiejskiego,** obecnie — po zniszczeniach wojennych — **pięknie odrestaurowanej i oddanej do zwiedzania** oraz innych zaczętych i zaplanowanych prac malarskich w Gdańsku. **Był on mistrzem w malowaniu widoków zabytkowej architektury** m.in. Krakowa, Warszawy, Torunia, Lwowa i Pragi czeskiej oraz widoków wnętrz kościołów, np. kościoła Mariackiego w Krakowie i pałaców, np. Łazienek, Wilanowa, Zamku Królewskiego i Pałacu Prymasowskiego w Warszawie. Zachowane obrazy Gryglewskiego znajdują się m.in. w Muzeum Narodowym w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu, a także w zbiorach rodzinnych, z których pochodzi reprodukowany tutaj niewykończony szkic ołówkowy kręconych scho-

tuszowe, ponosząc natychmiastową śmierć. W komentarzu zaznaczono, iż bezpośrednią przyczyną desperackiego kroku mógł być list z kraju, otrzymany tegoż dnia przed południem, potem zaś — na podstawie informacji przyjaciół zmarłego — stwierdzono, że cierpiał on na psychozę, uzewnętrzniającą się w swoistego rodzaju manii prześladowczej i że prawdopodobnie wskutek napadu tej choroby targnął się na swoje życie.

Najwięcej szczegółów o okolicznościach tego wstrząsającego wydarzenia zawierają **listy Adama Lwa Sołtana do Józefa Ignacego Kraszewskiego.** Sołtan mieszkał w Waplewie pod Sztumem u siostry Alfonsowej Sierakowskiej, opiekował — **Jan Matejko**, który zbierając materiały do swego „Grunwaldu", przebywał m.in. w Waplewie i Gdańsku w 1877 roku.

Adam Sołtan pisał do Kraszewskiego z Waplewa w sierpniu następnego roku (cytuję z rękopisów): „Tu był u nas malarz Gryglewski; w Gdańsku zawiązałem mu stosunki i zaczął malować salę radną (czerwoną) w Ratuszu; zachwycony Gdańskiem i przez lat cztery ma przyjeżdżać na wakacje". Po tygodniu (28.8.1878) donosił: „Gryglewskiego odwiedziłem w Gdańsku, maluje salę w Ratuszu — pyszny będzie obraz...". W rok później stało się owo nieszczęście. Sołtan zaalarmował wtedy Kraszewskiego: „Wczoraj kończyć rozpoczęty w roku zeszłym obraz Sali Ratuszowej, cały podmalowany a wykończony ledwo w połowie — śliczny i wszyscy podziwiali artystyczne wykończenie; będącego tu ministra nadburmistrz przyprowadził, by obejrzał to arcydzieło, podziwiał minister, my cieszyliśmy się tym tu ogólnym uznaniem dla Artysty — aż telegram oznajmił mnie, że przedwczora rzucił się oknem Ratusza Gdańskiego: strata podwójna, bo artysty w całym znaczeniu i szlachetnego, cichego i skromnego człowieka! On w roku przeszłym stracił żonę, którą bardzo kochał, ma synka i córeczkę, (...) otóż może strata żony przyczyniła się, że dostał napadu melan-

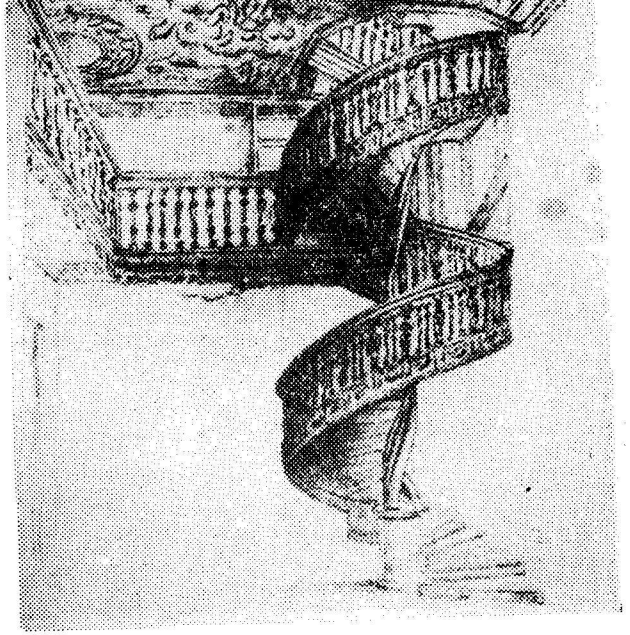

Kręcone schody w sieni Ratusza (niewykończony szkic ołówkowy A. Gryglewskiego z 1879 r.). Reprodukcja Wł. Nieżywiński.

czał, że to nie malowanie mu przeszkadza, i upewniał, że trochę pomaluje, a o 5-ej wróci do domu. Tym Roehrowa uspokojona, wróciła do siebie, aż w jakie pół godziny przychodzi policjant i oznajmia, że Gryglewski zabił się, wyskoczywszy z okna 2-go piętra w Ratuszu, że ciało zabrali do Szpitala Miejskiego (...)".

W kilka dni później, 2 września, pochowano je w Gdańsku na cmentarzu św. Mikołaja.

Z PERSPEKTYWY czasu, doc. dr Jerzy Zathey, spokrewniony z rodziną Gryglewskich, informuje w Polskim Słowniku Biograficznym o przyczynach śmierci Gryglewskiego następująco: „W Gdańsku Gryglewski spędzał wakacje w latach 1878 i 1879 na malowaniu wnętrza sali radzieckiej w ratuszu. Matejko użył go też za pośrednika w zakupie szaf gdańskich. Sprawa ta w połączeniu z niedotrzymaniem przez Ma

dów w sieni Ratusza Głównego Miasta. (z 1879 r.).

PROF. DR ANDRZEJ BUKOWSKI